

№ 210.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Eufemii P.
Czwart. Św. Franciszka.
Piąt. Św. Józefa W.
Sob. Św. Januariusza.
Niedz. N. M. P. Bolesnej.
Pon. Św. Mateusza Ap.
Wtor. Św. Tomasza B. W.

Wschód: godz. 5 m. 36.
Zachód: godz. 6 m. 12.
Dł. dnia g. 12 m. 36.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 3 (16) września 1903 roku.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*, 7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Z pola manewrów.

—s—

D. 29 sierpnia (11 września).

O godz. 9 m. 30 zrana do wsi Korolówka raczyli przybyć Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani i Wielki Książę Następca Tronu w towarzystwie ministra wojny, głównego kierownika manewrów, generała-adjutanta Czertkowa, generałów-adjutantów Hessego i Strukowa, koniuszego Grünwalda, generała-majora Świty Jego Cesarskiej Mości Mosolowa i fligel-adjutantów hr. Heydena, Petrowo-Sołowoja i Drentelna. Na drodze przejazdu Ich Cesarskich Mości do wsi Korolówka włościanie wystawili stoły, pokryte białymi obrusami z obrazami, chlebem i solą i przybrane kwiatami. Wyszedszy z powozu, Najjaśniejszy Pan i Wielki Książę Następca Tronu raczyli dosiąść koni, a Najjaśniejsza Pani wsiała do factonu, zaprzężonego à la Daumont. Jego Cesarska Mość uosił surdut formy 65 pułku moskiewskiego piechoty Swego imienia, Najjaśniejsza Pani w kapeluszu ponsowym i ponsowej narzutce (kolor sukna na przybraniu mundurów pułku moskiewskiego). Najjaśniejszy Pan skierował się ku lewemu skrzydłu, rozpoczynając od niego objazd pozycyi. Podczas objazdu Jego Cesarska Mość raczył witać się z wojskami, ukrytymi w okopach. Najjaśniejsza Pani jechała w factonie traktem, podjeżdżając w górę na pozycyę, gdzie tylko ekwipaż mógł przejechać. Podczas przejazdu Jej Cesarskiej Mości włościanie i włościanki biegli przez cały czas za jazdem Cesarzowej z odkrytymi głowami i łzami radości w oczach. Objechawszy całą pozycyę, Jego Cesarska Mość skierował się galopem na wzgórze na północ folwarku Połud, ponieważ w tym czasie zaczynała się kanonada na lewym obrębie bojowym. Olbrzymi horyzont ot-

wierał się z tego wzgórza. W dali widać było długie linie strzelców i dymiące baterie przeciwnika—to rozpoczęły natarcie 17 dywizya piechoty i 49 brygada rezerwy, 80 dział wzwanych było na pozycyę do przygotowania ataku. Przemówiły baterie armii Północnej na całym froncie, zatrzeszczała broń na prawem skrzydle. Zaledwie dające się zauważyć punkciki—strzelcy armii południowej—ciągle coraz bardziej i bardziej powiększają się. Wyraziście już widoczne są dla nieuzbrojonego nawet w lunetę oka przebiegania żołnierzy. Oto podniosła się fala na kilka mgnień i znów się ukryła, rozpoczynając częsty ogień, ażeby zamaskować przebieganie towarzyszy. W oddaleniu widać białą flagę dowódcy korpusu i flagi zielone naczelników dywizyi. Ogień wciąż wzmagają się i wzmagają.

Prześlicznie zamaskowani w swych okopach leżą żołnierze armii Północnej i widzą naciągające na nich fale białych czapek. Robi się duszno. Chociaż leżysz w okopach, a przeciwnik naciera po świetnie ostrzeliwanej miejscowości, wszelako inicjatywę walki trzyma on w swych rękach. Gdzie będzie główne natarcie? Czy zdąży wyjaśnić to na czas kawalerya? lub ściślej: czy jazda przeciwnika da możność wyjaśnienia tego? I zgadzasz się z tem, że usposobienie duchowe atakującego lepsze jest niż u broniącego się, kiedy patrzysz na energiczne natarcie.

Ale oto w lesie, przy folwarku Połud, pokazało się kilka białych czapek. Pokazały się i schowały. Zjawienie się ich było groźną zapowiedzią dla armii Północnej. W tym samym czasie od strony folwarku Suszna podeszła do zagłębienia na północy od wzgórza, na którym znajdowali się Ich Cesarskie Mości, 4-ta dywizya jazdy. Ukazała się żółta flaga naczelnika dywizyi, który bystro śledzi walkę. Zauważywszy białe czapki w lesie, galopem rekognoskuje on ze sztabem swym miejscowość. Jego Cesarska Mość raczył zsiąść z konia i z lornetą w ręku przygląda się walce. Tuż nieopodal stoją włościanie i nie odrywają oczu od Cesarza i Cesarzowej. Oto jedna z włościanek podchodzi do factonu Cesarzowej, i Monarchini-Mateczka uszczęśliwia ją rozmową. Wzruszona i zachwycona, powraca włościanka do grupy swoich i dzieli się z nimi swem szczęściem.

A w lesie Połudowym widać już łańcuchy 14 korpusu artyleryi, bój przybiera niebezpieczny obrót dla armii Północnej. Doczekawszy się podejścia na linię lasu kolumny generała Essena i generała Szyszkowskiego, generał Kazbek wysuwa postawę bojową z lasu. Doczekawszy się wyjścia z lasu 2 dywizyi piechoty, generał Sachorow rozwija swoją dywizyę, kilka chwil upłynęło i—ziemia zdrząła pod kopytami koni, zabłysły w powietrzu pałasze, dragoni i kozacy z okropnym swoim krzykiem napastniczym, jak huragan, przemknęli tylko o 20 kroków od Najjaśniejszego Pana w ataku na piechotę, ażeby uratować swoje centrum od przerwania, albo ściślej: opóźnić natarcie do przybycia ogólnej rezerwy.

Ale oto z lasu dąży i rozwija się w celu

uderzenia na skrzydło 4-ej dywizyi jazdy—7-ma dywizya jazdy armii Południowej. Ale druga linia armii Północnej nie zasypia i już mknie, żeby uprzedzić to niebezpieczne uderzenie, i jednocześnie ze szwadronami prawego skrzydła pierwszej linii zwala się na jazdę Południową. Na prawem skrzydle drugiej linii z kaukaskimi pałaszami w ręku przebiegli dragoni Perejasławscy Cesarza Aleksandra III. Ale ataki te nie powstrzymały Południowców, jedynie opóźniły ich natarcie.

Łańcuchy i rezerwy coraz bliżej. Słychać komendę „paczki“—ostatnia pozycya strzelecka, dobitnie zadźwięczał sygnał „ostrzeżenie do ataku“, uderzyły bębny, zabrzmiały dźwięki marszów pułkowych, i wszystko skierowało się na okopy i baterie armii Północnej. Oto dwie rotty pułku piatygorskiego rzucają się na baterię artyleryi konnej; znajdujący się w ukryciu przy baterii szwadron próbuje ją ocalić, ale na próżno. Żołnierze piatygorscy już są na baterii. Oto na lewem skrzydle 17-sta dywizya wystrzeliwa z okopów strzelców, którzy odstrzeliliwając się, cofają się do lasu.

Groźne, potężne, rosyjskie «hura» rozbrzmiało po okolicy i złało się z kanonadą w jeden ogólny huk. Czarne czapki pomieszały się z białymi. Oto z lasu wyrusza rezerwa armii północnej, wywiązuje się atak na wylot. Trzeba było widzieć rozradowane oblicza żołnierzy, biegnących koło Cesarza, którym przypadło szczęście okazania swego przygotowania wojennego. Najjaśniejszy Pan, dosiadłszy konia, witał ich i radosne: „Zdrowia życzymy, Wasza Cesarska Mość!“ — zamieniało się entuzjastycznym «hura».

Ale oto ze świty Najjaśniejszego Pana odzielili się dwaj trębacze konwojowi Jego Cesarskiej Mości, wybiegli naprzód i sygnał „odwrót“ obwieścił koniec manewrów. Wszystko zatrzymało się. Przeszły bucząc armaty i zamilkło «hura». Była godz. 12 m. 20 w południe. Manewry skończyły się. Bojowe «hura» nagle zmieniło się na potężne, radosne, tryumfujące, rwące piersi od entuzjazmu. Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią i Wielkim Księciem Następca Tronu zaczął objeżdżać wojsko. Te oddziały, które raczył objechać i z którymi witał się już Najjaśniejszy Pan, biegły na drogę i szykowały się po obydwu jej stronach, gdzie już stały tłumy włościan. Na całej drodze do samej wsi szykowało się wojsko, żegnając Swojego Koronowanego Wodza i Monarchinię dźwiękami hymnu narodowego i «hura».

Entuzjazmu wojska opisać niepodobna. Pułk moskiewski na miejscu w polu ofiarował Monarchini bukiet z żywych kwiatów. O godz. 2-ej m. 20 popołudniu Ich Cesarskie Mości raczyli wsiaść do powozu i udali się do cerkwi 17-ej brygady artyleryi. Przy wejściu do cerkwi, przy dźwiękach dzwonu, powitał Ich Cesarskie Mości z krzyżem i wodą święconą duchowny brygady. Cerkiew była przybrana kwiatami i zielenią. Obok cerkwi stały rodziny oficerów i lud, obecny przedtem na mszy. W cerkwi Ich Cesarskie Mości nakreślili na arkuszu Swoje Imiona, a następnie udali się do oddziału szpi-

tala polowego, gdzie byli powitani przez okręgowego inspektora lekarsko wojskowego, rz. r. st. Szuchowa, i głównego lekarza szpitala.

Ich Cesarskie Mości raczyli obejść wszystkie namioty i uszczęśliwić swemi odwiedzinami żołnierzy, nie mogących być w szeregach.

Oto Ich Cesarskie Mości wyszli z ostatniego namiotu i raczyli wsiąść do powozu. Dźwięk dzwonów zlał się z okrzykami «hura». Duchowny z krzyżem w ręku stoi przed wejściem cerkwi i błogosławi Ich Cesarskie Mości przy przejeździe. Najjaśniejszy Pan robi znak krzyża świętego. Jeszcze chwila i «trójki» znikają, a zdaleka słychać «hura» stojącego na całej drodze przejazdu ludu.

(«Warsz. Dniownik»).

Od księdza J. Szymanowskiego w Burzeniu odebraliśmy list następujący:

Szanowna Redakcyo!

W dniu wczorajszym powróciwszy dopiero z kuracji zagranicznej, zastałem w Sieradzu na poczcie pieniądze w ilości 270 rub., przesłane łaskawie przez Szan. Redakcyę, jako wsparcie dla nieszczęśliwych parafian moich, dotkniętych straszną klęską powodzi. I tak już parafianie burzenińscy wogóle są ogromnie biedni, klęska zaś powodzi doprowadziła ich do ostatecznej, nie dającej się wyobrazić nędzy. To też, gdy dzisiaj usłyszeli w kościele o owej zapomódze, przysłanej przez serca litościwe, radość ich, jak również i wdzięczność, widoczna na ich twarzach nie da się słowami wypowiedzieć. Ach! ileż westchnień pobożnych i gorących do Boga, wyszło z tych piersi biedaków na intencję swoich ofiarodawców. Otóż i ja do nich się dołączając, jako pasterz nieszczęśliwych owieczek, ich najprzód gorące westchnienia i modły przed Tron Stwórcy Wszemocnego na int. łaskawych ofiarodawców, a powtóre tak od siebie, jako też i od całej parafii składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie Szanow. Redakcyi i za okazane współczucie i łaskawie przesłaną zapomogę.

Polecając się i nadal wspaniałomyślnemu sercu i łaskawej pamięci Szan. Redakcyi, pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem

Ks. J. Szymanowski.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Władysław.

TEATR WIELKI. „Tannhäuser“, opera Ryszarda Wagnera. Występ p. A. Bandrowskiego, Początek o godzinie 8 ipół wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa.

Kanalizacja Łodzi. W nadchodzący poniedziałek przybywa do Łodzi inżynier Lindley, który powrócił do Warszawy z kongresu inżynierów rosyjskich w Niższym-Nowogrodzie. Przyjazd jego jest obecnie połączony ze sprawą rozstrzygnięcia kwestyi, po której trassie przeprowadzony ma być kanał wodociagowy dla zasilenia Łodzi wodą. Jak wiadomo, studia prowadzone są na dwóch trassach, mianowicie: Sulejów-Piotrków-Łódź i Tomaszów-Łódź. Studia te w ostatnich czasach prowadzone były ze zwiększoną energią przez inżynierów Gembarzewskiego, Schoeneicha oraz Paklerskiego i obecnie, rzec można, są prawie ukończone, pozostały bowiem tylko roboty około wyszukania terenu odpowiedniego pod urządzenie stacji rezerwoarów. W tym właśnie celu inżynierowie pracują obecnie nad zbadaniem terenu pod Andrzejowem.

W samem miesiącu roboty niwelacyjne i ustanowienie reperów zostały ukończone, wobec czego jest nadzieja, że z Nowym Rokiem projekt kanalizacyjny i wodociagów Łodzi, po opracowaniu planów przez biuro kanalizacyjne, przesłany zostanie władzy wyższej.

Otwarcie ulicy. Z powodu ukończenia robót brukarskich na ulicy Widzewskiej pomiędzy ulicami Dzielną a Cegielnianą ruch kołowy został otworzony.

Budowa kanału. Roboty przy budowie kanału burzowego, który został przeprowadzony od rzeki Łódki, przez ulicę Wschodnią i Dzielną do ulicy Mikołajewskiej ukończono. Kanał ten jakkolwiek wymiarami jest szczupły, jednakże zapobiegnie rozlewowi wód deszczowych, przez co ochroni od zalewów piwnie i suteryn, w domach niżej położonych. Obecnie pozostaje usuwanie ziemi i zabrukowanie rynsztoków nad kanałem. Zbliża się jesień, a z nią pora deszczowa, przed nadejściem której należałoby jak najspieszniej uporządkować przestrzenie zrujnowane na ulicach przez prowadzenie robót przy budowie kanału.

Ze straży ogniowej. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej odbyło się posiedzenie zarządu tej instytucji, pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Meyera, z udziałem członków pp. dra Kruskiego, Kindermana, O. Jarzembowskiego, Ejznera, Abła, Gala, Kopeczyńskiego, M. Gutentaga, Pfejfra i Krafta. Na zebraniu tem załatwiono między innymi sprawy następujące: uchwalono dokonać zakupu węgla dla stałych oddziałów straży, dla oddziału kominiarskiego i dla kancelaryi straży; odczytane zostało, przez prezesa p. Meyera, sprawozdanie z działalności oddziału kominiarskiego za ubiegłe półrocze; powierzono członkowi p. Kopeczyńskiemu zajęcie się sprawą zakupu ciepłych rękawiczek na zimę dla strażaków oraz zaprowadzenie oszczędności w wydatkach na kucie i leczenie koni; na skutek prośby prezydenta miasta Łodzi, uchwalono oddać lokal trzeciego oddziału straży na posiedzenia komisji poborowej, które rozpoczną się w dniu 28 października r. b.; postanowiono wydać zapomogę w wysokości dwutygodniowego zarobku woźnicy I-go oddziału i usunąć go od pełnienia nadal obowiązków; postanowiono wydać wsparcie strażakowi 4-go oddziału w stosunku 3 rubli tygodniowo.

Ćwiczenia straży. W sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się ćwiczenie ogólne I, II i III oddziałów z rekwizytami, oraz IV, V, VI i VII oddziałów bez rekwizytów, w domu rekwizytowym III oddziału.

W. T. C. Konsul warszawskiego tow. cyklistów, prosi p. członków, zamieszkałych w Łodzi, by w dniu jutrzejszym o godz. 9 wieczorem zbrali się w lokalu Lutni, dla omówienia kilku ważnych spraw.

Z cechów. W sprawozdaniu z posiedzenia podmajstrzych cechu stolarzów, zamieszczonem w № 208 „Rozwoju“, podano niedokładnie nazwiska osób, wybranych do zarządu. Powinno być: do zarządu wybrani zostali: na starszego p. A. Zagórowicz, na podstarszego B. Ziębiński, na członków pp. F. Ubysz, J. Rajchert, T. Orłowski i J. Mianowski.

Choleryna. Dziś o godzinie 5 rano w przytułku noclegowym, położonym przy ulicy Cmentarnej nr. 10, Łukasz Chojnacki, wyrobnik, dostał silnego kurużu żołądka. Lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy na miejscu, następnie zaś odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Drobny ogień. Wczoraj o g. 2 i pół po południu wszczął się ogień w domu przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 145, skutkiem zapalenia się sadzy. Domownicy ogień ugasili przed przybyciem II i IV oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Wypadek. Wczoraj, w domu przy ul. Rozwadowskiej nr. 13, znaleziono wiszące zwłoki 65-letniego Adolfa Szmidta, mieszkańca Radogoszcza. Stwierdzono, że ś. p. Adolf Szmidt oddawna cierpiał na obłąd.

Przy pracy. Na ul. Widzewskiej, przy zrywaniu kamiennego bruku, robotnik, wyważając kamieniem kilofem, uderzył Tomasza Łochowskiego, swego kolegę z taką siłą, że nadwyrężył mu kość lewego łokcia i rozewał mięśnie. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy, poczem odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Bójka. Na ul. Składowej nr. 1, między robotnikiem a furmanem, Marcinem Chyniewskim, powstała kłótnia, w której Ch. został uderzony odłamek węgla i boleśnie zraniony w twarz. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i pozostawił poszkodowanego na miejscu.

— Na ul. Nowo-Cegielnianej, B. O. pisarz prywatny, lat 29, został napadnięty i zraniony kijem. Epilog tego zajścia rozegrał się w II cyrku, gdzie też przybył lekarz Pogotowia ranę poszkodowanemu opatrzył.

— Taki sam wypadek spotkał Bertholda Pejgola, robotnika fabrycznego, lat 19, na ul. Widzewskiej nr. 151, który na schodach został pobity. Lekarz Pogotowia udzielił B. P. doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Na ul. Piotrkowskiej nr. 83, spostrzeżono człowieka, leżącego na chodniku; był nim D. Rosenblum, tkacz, pozostający bez zajęcia i mieszkania, lat 43, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił Rosenblumowi doraźnej pomocy.

Z ulicy. Na Wodnym Rynku, około nr. 8, leżał bez przytomności Gustaw Hofman, lat 55, pozostający bez zajęcia i mieszkania. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

Złamanie nogi. Antoni Chajduk, 8-letni syn robotnika fabrycznego, z zakładuów Haeblera, mieszkającego przy ul. Widzewskiej nr. 151, w poszukiwaniu ptasich gniazd wszedł na drzewo i spadł tak nieszczęśliwie, iż złamał lewą rękę poniżej łokcia. Przeprowadzono go na stację Pogotowia, gdzie dyżurujący lekarz udzielił chłopcu odpowiedniej pomocy, poczem zabrano go do domu.

Ekonomiczna.

Zebranie przedsiębiorców. W sobotę, jak już donosiliśmy odbyło się zebranie przedstawicieli fabryk przędzalni bawełnianych w celu uregulowania interesów fabryk i zapewnienia prawidłowego rozwoju tej gałęzi przemysłu na przyszłość.

Dla osiągnięcia celu, zgromadzeni unormowali ceny wszystkich gatunków przędzy bawełnianej, od których nie będzie wolno odstępować. Postanowiono nie zawierać z handlującymi tą przędzą umów na większe dostawy i ograniczyć je do 2,000 paczek 10-funtowych.

Ponieważ wielu na to posiedzenie nie przybyło, przeto podpisanie umowy odłożono do dnia wczorajszego. Zebrani wczoraj licznie fabrykanci podpisali umowę i złożyli po 1,000 rb. kaucyi.

Na akcie tym czytamy nazwiska: R. Biedermann, tow. akcyjnie K. Scheiblera, tow. akc. M. Silbersteina, Lorentz i Krusche, tow. akc. Krusche i Ender, Teodor Steigert, tow. „La Czenstochovienne“, Edward Heiman, tow. akc. Heinzl i Kunitzer, Franciszek Ramisch, tow. Schlösserowskie, tow. akc. S. Rozenblatt, Karol Kröning i Sp., tow. Emilia Haeblera i Sp., Karol Steinert, Maks Fischer, Edward Ramisch, Adam Osser, tow. akc. I. K. Poznańskiego.

Nowa kasa. Grono rzemieślników łódzkich, po załatwieniu formalności z miejscowymi władzami, przesało w dniu dzisiejszym do ministerium spraw wewnętrznych do zatwierdzenia ustawy kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pod mianem „Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa rzemieślnicza“. Do przyszłej kasy będą mogli należeć tylko rzemieślnicy chrześcijanie.

Licytacja. Przez dwa dni odbywała się licytacja w magistracie łódzkim na dzierżawę stolików do sprzedaży na Starem Mieście. Pierwszego dnia wydzierżawiono stolików na sumę 286 rb., a drugiego dnia na sumę 112 rb., ogółem na sumę 398 rb. Wskutek wzbronienia sprzedaży starzyzny, większa połowa stolików została niewydzierżawiona.

Zniżenie taryf. Pakuły, len, konopie, wycierki i t. p., zyskały nowe taryfy na wywóz do francuskich, belgijskich i niderlandzkich granic przez komory: Aleksandrowską, Grajewską, Mławską i Wierzbolowską. Taryfy te opublikowane są w № 413 „Zbioru taryf“ za № 5107.

Z sąsiedztwa.

Z kolei kaliskiej. «Gazeta Polska» pisze: Pisaliśmy już o nieporządkach na kolei kaliskiej. Stan rzeczy nie się tam nie poprawia. W tych dniach fabrykanci łódzcy wystąpili z zażaleniem do ministerium komunikacji, iż kolej ta, z powodu braku wagonów, nie przyjmuje wysyłek większych na koleje szeroko-torowe, fabrykanci więc zmuszeni są w dalszym ciągu korzystać z linii łódzkiej, i płacić za przeładunek towarów z wagonów wąsko-torowych na szeroko-torowe. Ruch pociągów osobowych jest również za mały w stosunku do potrzeb.

Onegdaj ze stacji Sochaczew wysłano telegram, aby biletów jazdy w kierunku do Warszawy nie sprzedawano na stacji w Błoniu, na przystanku w Płochocinie i na stacji Ożarów. Na stacjach wyżej wymienionych oczekiwała na pociąg znaczna liczba osób, które nie spodziewając się, iż nie znajdą miejsc w wagonach, odeszły pojazdy z powrotem. Nie było innej rady, jak wracać pieszo do siedzib letnich. Osoby, których potrzeby zmuszały do powrotu do Warszawy, płaciły za furmanki wiejkie od 3 do 5 rubli. Nadmienić należy, iż w niedzielę przez całe popołudnie i w nocy padał deszcz, więc niejedni z podróżnych, licząc na pociąg kaliski, nie opatrzył się w cieplejsze ubranie, i zdrowiem przeplacił niedbalstwo i lekceważenie publiczności przez zarząd kolejowy. W tych dniach spodziewana jest z Petersburga komisya, do zbadania stanu rzeczy na tej kolei.

Urodzaje w powiecie łódzkim. Jak wykazują dane urzędowe, w powiecie łódzkim w roku bieżącym zasiano: żyta na przestrzeni 25,591 dziesięcin, jęczmienia na przestrzeni 2,694 dziesięcin, gryki — 446 i pół dziesięcin; prosa 35 i pół dziesięcin, owsa — 9,954 i pół dziesięcin, grochu na przestrzeni 481 dziesięcin, fasoli na przestrzeni 32 dziesięcin, pszenicy na przestrzeni 1479 i pół dziesięcin.

Urodzaj przedstawia się w sposób następujący: żyta zebrano z jednego ziarna $5\frac{2}{3}$, jęczmienia — $5\frac{5}{6}$, gryki— $4\frac{2}{3}$, prosa— $5\frac{1}{9}$, owsa— $6\frac{1}{9}$, grochu — $4\frac{1}{18}$ fasoli — 5, pszenicy— $5\frac{1}{6}$.

Zebrane ziarno pod względem czystości i pełności przedstawia się o wiele gorzej, niż w roku ubiegłym, urodzaj ziemniaków o 25 proc. mniejszy od zeszłorocznego; urodzaj kartofli wypadł mniejszy o 50 proc. od zeszłorocznego. Sprzęt siana był dokonany na przestrzeni 4,257 dziesięcin i zebrano około 365,000 pudów, t. j. średnio 85 pudów z jednej dziesięciny, czyli o 60,000 mniejszy, niż w roku ubiegłym. Urodzaj tegoroczny jest wogóle niepomyślny i nie zabezpiecza potrzeb ludności miejscowej; znaczną część zboża, przeważnie na zasiew, trzeba będzie sprowadzać z miejscowości, gdzie urodzaj był obfity.

Śmiertelne pobicie. Dziś został napadnięty i pobity zawiadowca remizy zgierskiej kolejki podjazdowej Łódź-Zgierz, Oskar Neuman. Zadano mu kilka ran tłuczonych i klutych. Pierwszej pomocy udzielił felczer z Radogoszcza, dalszej lekarz Pogotowia, który odwiózł Neumana do Łodzi, do szpitala Geyerów w stanie zdrowia bardzo groźnym.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Wczoraj w «Lohengrinie» Ryszarda Wagnera partycję tytułową odśpiewał p. Aleksander Bandrowski. Znakomity śpiewak, dziś już europejskiej sławy w pierwszych scenach widocznie oszczędzał sił, wskutek czego głos jego, o pełnych, dźwięcznych tonach, o bardzo szerokiej skali, brzmiał cokolwiek jakby zmatowiany; stopniowo atoli, w miarę jak śpiewak rozgrzewał się grą, nabierał barwy, siły i w sposób dosadny ilustrował uczucia, miotające duszą Wagnerowskiego bohatera. W akcie zaś trzecim Bandrowski pokazał zaiste lwie pazury, porwał słuchaczy i uniósł ich w zaczarowaną krainę poezji. Po akcie pierwszym wręczono mu wieniec od publiczności.

Jeżeli dodamy, że pani Irena Bohuss-Hellerowa jest jakby wcieleniem marzeń poety w party Elzy, która jako śpiewaczka i jako aktorka, wykonywała ją bez zarzutu, będziemy mieli sumę wrażeń estetycznych, odniesionych wczoraj przez dość licznie zgromadzonych wielbicieli muzyki wagnerowskiej. Wczoraj też po raz pierwszy wystąpiła w roli Ortrudy p. Radkiewicz, lecz z niewielkim powodzeniem.

Wogóle opera pod dzielną batutą p. Czełńskiego szła sprawnie i karnie.

* Niezwykle urozmaiconym jest repertuar dni najbliższych.

W czwartek przedstawi się publiczności Aleksander Bandrowski w partyi „Tannhäusera“, którego odtwarza niezrównanie. Elżbietę śpiewać będzie Irena Bohuss, która w partyi tej tak zasłużone zbierała oklaski. Resztę obsady wypełnią pp.: Ludwika Marek, J. Jeromin i Szymański.

W piątek pożegna nas p. Gemma Bellincioni, jako „Mignou.“ Ci, którzy mieli sposobność widzieć znakomitą artystkę w tej partyi, wyrażają słowa zachwytu dla jej kreacji. Partnerem jej będzie August Dianni, Filina — Ludwika Marek, Lotaryuszem — Jeromin, zaś Leartesem — Ludwig.

* Jutro, z Bandrowskim w roli tytułowej, „Tannhäuser“.

Akt pierwszy tej romantycznej opery Wagnera dzieje się w siedzibie bogini Wenus. U stóp jej śpi Tannhäuser. We śnie słyszy odgłosy rodzinnej pieśni. Dręczony temi snami budzi się i śpiewa pieśń tęsknoty. Wspomnienia o kraju rodzinnym rozproszyć nie może nawet piękna bogini. Tannhäuser przyrzeka ją wielbić i waleczyć pod jej sztandarem, ale pragnie, aby go

bogini uwolniła z uroczych więzów, gdyż chce wrócić na ziemię. Oburzona Wenus wypędza go ze swych bram, zapowiadając mu jednak, że powrócić musi — wtedy, gdy świat pokaże mu swoje szpony: u niej znowu zablśnie mu zorza szczęścia.

Następuje zmiana dekoracji. Młody pasterz śpiewem wita maj. Zdala słychać chór pielgrzymów, udających się do Rzymu.

Tannhäuser pada na kolana przed figurą Matki Boskiej ze słowami: „Bóg dobry — zawsze czas błąd swój okupić we łzach i skrusze“.

Na odgłos myśliwskiego rogu schodzą się rycerze z landgrafem Hermanem na czele. W leżącym pod figurą człowieka Wolfram, jeden z rycerzów-śpiewaków poznaje dawnego towarzysza, który nie stanął w szrankach w czasie ostatniego turnieju, gdyż, jak mówiono, uszedł w nieznaną stronę.

Obecnie również Tannhäuser wzbrania się zostać z towarzyszymi, którym podaje dłoń na znak zezwolenia dopiero wówczas, gdy usłyszał, że Elżbieta za nim tęskni.

W septymie na same męskie głosy rycerze cieszą się, że pozyskali tak dzielnego towarzysza.

W akcie drugim solo śpiewając Tannhäuser wita z radością Elżbietę, która opowiada, jak za nim tęskniła serdecznie i długo — bo on pieśnią swą wzbudził nowe życie w jej duszy. Elżbieta w upojeniu tuli się do piersi landgrafa, który wyraża radość z tego powodu, że znow, jak niegdyś, ona przewodniczyć będzie na uroczystości śpiewaczej.

Następuje marsz uroczysty. Landgraf i Elżbieta przyjmują gości i rycerzów-śpiewaków. Landgraf, oświadczywszy, że powrócił w te strony ulubiony śpiewak i towarzysz, zachęca rycerzów do współzawodnictwa. Ten, kto najlepiej poda określenie miłości, z rąk Elżbiety otrzyma taką nagrodę, jakiej sam zapragnie. Paziowie obnoszą czarę złotą, w którą każdy z rycerzów-śpiewaków wrzuca kartkę ze swoim nazwiskiem.

Pierwszy Wolfram staje do turnieju. Śpiewa on na cześć miłości czystej, idealnej. Ogólny oklask jest nagrodą śpiewaka.

Tannhäuser zarzuca jednak, że ta miłość jest chłodna, i głosi cześć miłości zmysłowej, która jest jedynym źródłem rozkoszy. Z tej czary on pić pragnie. Elżbieta pragnie przyklasnąć śpiewakowi. Powstrzymuje ją jednak ogólne milczenie.

Następny śpiewak Walter, podziela zdanie Wolframa.

Miłość bowiem to źródło enoty, w którym nie godzi się gasić żaru namiętności.

Na to odpowiada Tannhäuser, że tylko Bóg w ten sposób może być uwielbiany. Lecz „rozkoszy chce, bo z niej odarta już miłość dla mnie mało warta“.

Śpiewak Biterolf z uniesieniem zwalcza wywody poprzednika i stając w obronie enót kobiety, gotów wy dobyć miecz.

Tannhäuser z coraz większą zapalczywością napada na przeciwnika, nazywa go dzikiem zwierzęciem, które niema pojęcia o miłości. Oburzeni tem rycerze dobywają mieczów. Jedna tylko Elżbieta staje w jego obronie.

Landgraf wydalą przestępcę, lecz jednocześnie poleca mu, aby pośpieszył do Rzymu i pokutą obmył grzechy. Tannhäuser przyjmuje rozkaz landgrafa.

W akcie trzecim ta sama dekoracja, co w pierwszym. Wolfram, schodząc z gór, znajduje znow Elżbietę, jak codziennie, modlącą się przed obrazem Matki Boskiej. W dali słychać chór pielgrzymów, wracających z Rzymu. Wśród nich Elżbieta napróżno szuka Tannhäusera. Gdy wszyscy wyszli — biedna Elżbieta pada na kolana i modli się. Wolfram, widząc ją bardzo osłabioną, chce jej podać ramię. Ona jednak, wskazując na niebo, z wolna oddala się.

Wolfram po jej odejściu siada u stóp wzgórza i śpiewa. Wtem zjawia się w ubogim odzieniu pielgrzyma Tannhäuser, który zapytuje energicznie Wolframa o drogę do krainy Wenus. Wolfram oburzony ze swej strony pyta pielgrzyma, czy nie był w Rzymie, czy w pokucie nie zmazał swoich grzechów. Tannhäuser z początku mówić nie chce, wrzuszony jednak serdecznymi słowami Wolframa, opowiada, jak znosił trudy podróży, jak spowiadał się z win swoich, jak wreszcie usłyszał zamiast odpuszczenia ostry

wyrok. „Gdyś z ust szatańskich rozkosz pił i w żar piekielny wstąpił raz, gdyś u Wenus gościem był, przeklętyś już na wieczny czas“.

Niemłosiernym tym wyrokiem zdruzgotany rycerz opuścił Rzym i szuka u stóp Wenus ratunku.

Na jego prośby i wezwania zjawia się Wenus i pragnie go objąć w swoje posiadanie. Dopiero, gdy Wolfram powiada, że jego grzechy będą odpuszczone, gdyż Elżbieta przebłaga Boga. Wenus z okrzykiem rozpaczliwym znika. Wówczas od strony Wartburga zjawia się orszak pogrzebowy: na marach niosą ciało Elżbiety. Tannhäuser z okrzykiem: „Święta Elżbieto, ocal mnie przez modły swoje“, umiera.

* Repertuar opery lwowskiej pod dyrekcją Ludwika Hellera:

Dziś, w środę «Cavalleria Rusticana» (Santuzza—Bellincioni, Turridu—Hoffmann—Alfio—Ludwig), „Pajace“, Nedda—Bellincioni, Canio—Dianni, Tonio—Szymański).

O FIARY.

Na powodzian.

Zebrane przez p. S. Murawskiego w fabryce akcyjnego towarzystwa zgierskiej bawelnianej manufaktury 8 rubli 9 kop., a mianowicie od następujących:

St. Murawski 1 rb., W. Meyer 10 kop., S. Witasik 5 kop., J. Sikorski 15 k., M. Kaleta 5 kop., M. Sygula 5 kop., A. Kałużna 15 k., J. Radzikowska 5 k., M. Izydoreczyk 10 kop., F. Figiel 15 k., S. Cieślak 10 kop., M. Waleczak 10 k., M. Muss 15 kop., J. Rudnicka 20 k., A. Bończak 50 k., K. Matysiak 20 k., L. Zielińska 15 kop., M. Zawadzka 15 k., K. Lewandowska 20 k., M. Ziemiak 20 kop., F. Kałużńska 20 kop., M. Łuczak 15 kop., W. Jagiello 15 k., Z. Żak 15 kop., R. Kałużńska 15 kop., M. Torger 15 k., A. Siniarska 15 k., M. Barańska 15 k., J. Kaleta 15 k., B. Kaźmierczak 20 k., J. Piekarska 6 k., M. Witasik 20 kop., T. Witasik 5 k., M. Kaleta 20 kop., M. Janusik 10 k., S. Rosiecka 20 k., A. Pędzimaż 20 k., K. Janicka 20 kop., M. Kubačka 10 k., K. Kruk 15 kop., J. Oleczyk 5 k., M. Kaleta 20 kop., F. Pęczak 15 k., M. Janiszewska 10 k., A. Wolanowska 15 kop., A. Zalepa 10 kop., Z. Brzezińska 15 kop., P. Homanowicz 15 kop., Piestrzeniewicz 8 k., Skrzypkowski 10 kop.

— Zebrane w domu Józefa Gaszkiewicza 1 rb. 10 k. Od kolegów s. p. Aleksandra Haraszkiewicza pozostałe od wienca 10 rb. 50 kop.

— L. P. 1 rb.

Na szkółkę rzemiosł

przy chrześcijańskiej ochronie.

Zamiast wienca na grób s. p. Bronisławy z Danielewiczów Kowalewskiej, Juliuszowie Gruszczyńscy 2 rb.

Na biuro nędzy wyjątkowej.

L. P. 1 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
15/IX 1 pop.	743.5	13.2	74	NW. 1	Z dnia 15/IX: Temperatura max. 18.0° C.
15/IX 9 w.	743.9	14.1	88	NW.	Temperatura min. 12.2° C.
16/IX 7 rano	743.6	13.2	96	NW. 1	Opadu 0.3 mm.

Lista zmarłych.

Agnieszka Malinowska, rob., lat 42; Dorota Holas, zona rob., lat 66; Stanisław Kowalski, robotnik, lat 26; Władysław Wenzel, rob., lat 20; dzieci zmarło: chłopców 7, dziewcząt 11; pochowani na nowym cmentarzu.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o miejsce na łamach poczytnego pisma Pańskiego, dla wyrażenia podziękowania wszystkim tym, którzy z chęcią ofiarowali swoją pomoc, bądź pracą, bądź darami pieniężnymi i w naturze, przy urządzeniu zabawy na cel tak szlachetny, jak wsparcie „nieszczęśliwych powodzian“, czem przyczynili się do powodzenia zabawy, urządzonej w Lesnie-czówce, d. 8 września r. b. Dziękujemy również szanownej prasie miejscowej za poparcie naszych usiłowań.

Serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Komitet zabawy drukarzy łódzkich.

—:—:—

Proces o zaburzenia przedwyborcze. w Prusach.

—s—

(Dalszy ciąg — patrz № 209).

Przebieg rozpraw dnia 11 września był znacznie spokojniejszy, rezultat ich zaś dla strony oskarżającej jeszcze mniej pomyślny, niż dnia poprzedniego. Dalsze zeznania świadków potwierdziły jedynie niemal ogólne już dziś mniemanie, że żandarmerya i policya większą część oskarżonych wybrały z tłumu zupełnie na chybił trafił, jedynie dla okazania swej gorliwości, a bez najmniejszego dowodu jakiegokolwiek ich winy. I u reszty oskarżonych są rzekomo obciążające ich «dowody» tak wątpliwej wartości, że nawet wśród obecnych tu dziennikarzy niemieckich przeważa przekonanie, iż co do ogromnej większości podsądnych, zapasć powinien wyrok uwalniający.

Liczba świadków wzrosła dziś do 130.

Do starcia między obroną a trybunałem przyszło dziś tylko w dwóch wypadkach, zwłaszcza przy przesłuchiwanym wachmistrza Beckerta. I w tym wypadku przewodniczący usiłował ograniczyć prawa obrony, zwracając adwokatowi dr. Różańskiemu uwagę, że wolno mu stawiać świadkom jedynie pytania, dotyczące wyłącznie jego klientów, a nie całej sprawy. Dopiero, gdy dr. Różański ostro odparł tę samowolę przewodniczącego i zagroził, że złoży obronę, typowy ten sędzia pruski zmiękł i zaprzestał dalszego szykanowania obrońców.

Sensacją dnia dzisiejszego były zeznania proboszcza z Huty Laury, ks. Schwiedera, wprawdzie nie ze względu na ich treść, lecz jedynie ze względu na jego osobistość. W zeznaniach swych był bowiem bardzo ostrożny. Oświadczył, że o wiecu i zaburzeniach nic nie może powiedzieć, bo rychło opuścił salę wiecową i miejsce zaburzeń. Nie może też wymienić żadnego nazwiska, bo nikogo z hałasujących nie poznał, ani sobie nie przypomina. Natomiast obszernie opisywał spustoszenia, jakie tłum rzekomo sprawił na plebanii, oraz szkody, jakie poniósł.

Adwokat dr. Seyda zamierzał wy badać świadka, czy mu wiadomo, dlaczego jest tak znienawidzony przez parafian, lecz ksiądz wzruszył tylko ramionami na to pytanie. Wymijającą odpowiedź dał także na pytanie przewodniczącego, czy, jego zdaniem, zaburzenia te wywołał agitatorzy polscy? „Tak mi mówiono — odpowiedział — ale brak mi na to dowodów!”

Przesłuchanie ks. Schwiedera miało bardzo dramatyczny epilog. Widocznie nie było mu miło przebywać wśród oskarżonych i świadków, gdzie tyle ócz zwracało się ku niemu z wyrazem nienawiści, bo poprosił, ażeby pozwolono mu zaraz wrócić do domu. Gdy przewodniczący kazał przetłumaczyć tę prośbę księdza oskarżonym, zerwała się silna opozycja. Dwóch oskarżonych prosi o głos i oświadcza w imieniu innych: «Nie mieliśmy nawet pieniędzy na bilet kolejowy, a jednak zmuszono nas stawić się na rozprawę, nie możemy podczas procesu pracować, ani zarabiać, dzieci nasze z głodu płaczą, a mimo to, musimy tu pozostać, niechże więc i ks. Schwieder tu zabawi dłużej.»

Przewodniczący nie uwzględnił jednak tego protestu, a nawet, jakby dla większego jeszcze upokorzenia protestujących, a wywyższenia księdza germanizatora, zdjął, żegnając go, biret z głowy.

Wartość zeznań urzędowych świadków wykazują najlepiej zeznania wachmistrza żandarmeryi Penkalli, Opowiadał on, że gdy najeżdżał na miejsce zaburzeń już po salwie, danej do tłumu, usłyszał wołanie: «Stójcie, bo tu leży zabity!» Mimo to wjechał w tłum. Później kazał aresztować dwóch ludzi, których mu inni wskazywali, jako głównych winowajców.

Obronca dr. Seyda: „Znał pan tych ludzi, którzy panu owych winowajców wskazali?”

Świadek: Nie. (Poruszenie).

Inny świadek, żandarm Groch, opowiada, że „widział w powietrzu strzał!” Zdziwiło to nawet przewodniczącego, bo zauważył, że przecież kuli nie można widzieć w powietrzu. Na to żandarm: „Widziałem błysk strzału, przypuszczałem więc, że to do nas strzelano!” Świadek opowiada, że

w tłumie pokluto nożami jego konia, a nawet jemu zadano przez buty i spodnie kilka ran. Ktoś z tłumu rzucił na niego kamieniem. Nie mógł wprawdzie w ciemności poznać rzucającego, mimo to, gdy później jakaś postać odłączyła się od tłumu, zawołał: «aresztować go, to on rzucił!» Przewodniczący pyta: Czy pan wie z całą pewnością, że właśnie ten człowiek, który tu dziś zasiada pod tym zarzutem, zranił pana kamieniem? Świadek: Nie! (Sensacja)

Po południu przesłuchiowano kilku świadków małoletnich, uczniów szkolnych. Ku wielkiemu zgorzeniu trybunału ci uczniowie szkół niemieckich tak mało rozumieli z zadawanych im pytań niemieckich, że nawet przewodniczący uznał za stosowne przywołać tłumacza. Interesującym było zeznanie jednego z nich, kilkunastoletniego Warzechy. Przyznał on, że w śledztwie oskarżył kolegę swego Pohla, który również zasiada na ławie oskarżonych, jedynie z zemsty. Dziś z płaczem odwołuje wszystko, co niesłusznie o nim powiedział.

Tak wychowuje młodzież szkoła niemiecka...

(d. e. n.).

—:—:—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—o—

Z kraju.

— „Gazeta kielecka“ pisze: Zauważyć się daje stopniowy i znaczny wywóz artykułów w spożywczych z Kiele do Warszawy i Łodzi.

Oprócz masła, serów, ptactwa bitego, zwierzyny, które ze st. Kielce w znacznych partjach kilka razy tygodniowo wychodzą, obecnie wzmagają się znaczny handel jagodami i grzybami. Niema dnia, aby dziesiątki koszyków z tym produktem kieleckich lasów nie wędrowały do Łodzi i Warszawy.

Natomiast wywóz raków zmniejszył się niemal do połowy, dla braku towaru, choć znaczne i korzystne są zapotrzebowania.

— Do tego czasu w parku Sieleckim, podczas zabaw, urządzonych przez restauratora, p. Kurtza, grywały swojskie orkiestry z miejscowych fabryk, lub kopalń. Tymczasem dnia 8 b. m. nie wiadomo z jakiej przyczyny ukazała się orkiestra... katowicka która poczęła wygrywać «Heil dir im Siegeskranz» i inne miłe sercu Niemców melodie.

Miejscowi spacerowicze Niemcy poczęli pełnym głosem wtórować orkiestrze, urządzając w ten sposób hałaśliwą demonstrację. Na uczynioną uwagę w tym względzie przez kilka osób z polskiego towarzystwa, Niemcy zaczęli się awanturować i lżyć Polaków nieparlamentarnymi wyrazami.

Orkiestra katowicka nie zaprzestała grać niemieckich pieśni narodowych i grała je nawet przy odejściu pociągu na dworcu kolejowym.

Z Krakowa.

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wiceprezydent dr. Leo zabrał głos w sprawie kontraktu wojskowości o wykonanie robót przy budowie nowych gmachów wojskowych, będąc ze szkodą dla przemysłu krajowego postanowiono część robót oddać firmom wiedeńskim.

Mówca żądał, aby prezydium zwróciło się w tej sprawie do ministerium wojny o wzięcie w obronę przemysłu krajowego stawiając następujący wniosek:

„Wzywa się prezydium, aby zwróciło się do ministerium wojny i wydziału krajowego w drodze telegraficznej o uzyskanie zmiany warunków rozdawnictwa robót przy budowlach wojskowych w Krakowie w najbliższym czasie wykonać się mających w tym kierunku, by firmy zakrajowe nie były z góry narzucone konkurującym o budowę przedsiębiorcom, lecz by przemysłowi krajowemu zastrzeżono co najmniej równorzędne z zagranicznymi firmami stanowisko i prawa“.

Nagłość tego wniosku została jednomyślnie przyjęta. Rada uchwaliła wniosek z żądaniem rozpisania ponownej licytacji i wykluczenia firm obcych.

Ze Lwowa.

— Na podstawie sprawozdań wydziałów powiatowych zestawił wydział krajowy wykaz

szkod, jakie kraj poniósł wskutek ostatniej powodzi i gradobicia.

Kłeska powodzi, dotknęła powiaty bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, dąbrowski, krakowski, limanowski, myślenicki, nowotarski, wadowicki, żywiecki. W 15 powiatach zachodniej Galicyi zatopiła Wisła 124,810 morgów najurodzajniejszych gruntów uprawnych, zerwała lub zasypała żwirem 3.548 morgów gruntów nadrzecznych, zburzyła lub uszkodziła 7.736 domów mieszkalnych, budynków gospodarczych i zakładów wodnych.

Dotkniętych kłeską powodzi jest ogółem 824 gmin i 308 obszarów dworskich, 18.806 rodzin, a 148.818 osób.

Szkody zrządzone powodzią w 15 powiatach zachodnich, tudzież w powiecie rudeckim w dorzeczu Dniestra, obliczono na 16,048,069 koron. Doliczywszy do tego szkody na drogach krajowych, kolejach, w wałach Wisły i Dunajca w kwocie 199.237 kor., otrzyma się wynik, że szkody powodziowe wynoszą 20,697,506 koron.

Szkody gradowe w 13 powiatach przeważnie wschodnich, dochodzą sumy 8,558,076 kor., zaś szkody w płonach w całym kraju z powodu ulewnych deszczów (strata w porównaniu z rokiem 1902) wynoszą 119,790,000 koron.

Ogółem tedy wynosi suma szkód elementarnych przeszło sto czterdzieści ośm milionów koron.

Sejmowi przedłoży wydział krajowy sprawozdanie o szczegółach i rozmiarach kłeski elementarnej, z wnioskiem.

a) o przyznanie 400,000 koron na zapomogi i bezprocentowe pożyczki dla gospodarzów wiejskich, dotkniętych kłeskami elementarnymi,

b) wyznaczenie 150,000 koron na podwyższenie obustronnych wałów nadwiślańskich od Krakowa do Niepołomic,

c) zaciągnięcie pożyczki w sumie 450,000 koron na cztery procent, zwrotnej w dziesięciu latach. Pierwsze raty annuitetowe wstawiać się mają do preliminarza budżetu krajowego na rok 1904.

— Wydział krajowy wydał w tych dniach cenną publikację statystyczną, omawiającą strejki rolne przeszłoroczne w Galicyi Wschodniej. Referent tej publikacji, poświęca baczną uwagę stosunkom strejkowym we wsiach dzierżawionych przez Żydów. Wedle tabeli tej ilość dzierżawionych przez Żydów wsi, objętych strejkami, w poszczególnych powiatach była następująca:

Powiat ilość wsi z tego ży-
strejkujących dowskich

Kamionka	10	4
Przemysły	8	5
Złoczów	14	9
Zbaraż	19	18
Tarnopol	24	18
Trembowla	18	13
Buczacz	28	20
Czortków	9	4
Husiatyn	15	12
Zaleszczyki	14	13
Brzeżany	6	4
Podhajce	5	4
Tłumacz	1	1
Borszczów	4	2
Brody	1	1
Lwów	2	2
Gródek	3	3

Tabela ta niezmiernie ciekawa:

Oto w niektórych powiatach jak zbarażki, husiatyński, zaleszczycki, brzeżański, podhajcki, prawie wszystkie wsi, objęte strejkami, należały do dzierżawców Żydów, zaś w brodzkim, lwowskim, gródeckim, strejkowano tylko w tych wsiach, które trzymają w arendzie Żydzi.

Sprawozdanie wydziału krajowego, powściągliwe we wnioskach nieprzychylnych dla którejkolwiek ze stron, interesowanych w strejkach, nie mogło jednak powstrzymać się od opinii następującej:

Zdaje się nie być korzystnym dla ludności robotczej, że 73 proc. dzierżaw jest w ręku Żydów, którzy na ogół biorąc za mało wnoszą ducha obywatelskiego w swój stosunek do robotnika.

Ślub posła Korfantego.

Gdy rozeszła się wieść o odmówieniu ślubu pierwszemu posłowi ludu szląskiego, jeden okrzyk oburzenia rozległ się na Szlązku, a cała opinia polska, nie wyłączając duchowieństwa, potępiła frymacerzenie Sakramentami w celach politycznych przez hakatystów w sutannach. Dość tylko przytoczyć, że biskup przemyski, ks. Pelczar, najbieglejszy kanonista w Polsce, surowo potępił postępowanie duchowieństwa szląskiego, i nazwał je niesłychanem bezprawiem, a jego zdanie podzielają najwybitniejsi kanonicy krakowskie.

Posel Korfauty, nie mogąc uczynić zadość wymaganiom duchownych niemieckich, rozpolitykowanych hakatystów, za radą kilku kanoników kapituły krakowskiej udał się do Krakowa, aby tam ślub uzyskać. Kazano mu zamieszkać 6 tygodni i ślub obiecywano, a kardynał Puzyrna informował się sam o sprawie jego, nader przychylnie się o niej wyrażał, kazał sobie sporządzić odpowiednie wyciuki z gazet, nikt więc nie miał wątpliwości, że posel ludu szląskiego znajdzie w Krakowie sprawiedliwość i satysfakcję za wyrządzoną mu krzywdę. Liczono tem bardziej na przychylność kardynała Puzyny, że tenże żywił wielką nieprzyjaźń do Koppa ze względów osobistych i nie zbyt pochlebnie się o nim wyrażał.

Gdy 6 tygodni minęło i ślub obiecany pos. Korfantemu miał się odbyć, proboszcz, w którego parafii zamieszkał p. Korfauty, robił takie trudności, iż sprawa oparła się o kardynała Puzynę, który jak wiadomo, w sposób niegrzeczny i brutalny, odrzucił prośbę posła szląskiego, powołując się na „jednego Boga i jedno prawo.”

Sytuacja polityczna zmieniła się bowiem tymczasem. Papież Leon XIII umarł, a ks. Puzyna na spółkę z Koppem agitowali przeciw Rampolli i całemi godzinami chodzili pod ramię podezas konklawe. Gdy wskutek „veta”, podniesionego przez kardynała Puzynę przeciw kandydaturze Rampolli, biskup krakowski został odosobniony w Rzymie i niemile żegnany wyjechał do Krakowa, szukać musiał teraz sojuszników pośród kolegium kardynalskiego, a najsilniejszym z nich jest Kopp, który arogancją i butą swą w Rzymie wzbudzał powszechne zgorzzenie pośród kardynałów. Puzyna porozumiał się w Rzymie z Koppem także w sprawie ślubu Korfantego i odpowiednie instrukcje dał proboszczowi krakowskiemu. Tak więc nawet w tym Krakowie, Korfauty ślubu nie otrzymał, chociaż najmniejszych przeszkód kanonicznych nie było. Gdy bowiem proboszcz krakowski robił trudności, pani Korfantowa bez wahania przyjęła na rok obowiązki nauczycielki w jednym z zakładów naukowych w Krakowie i przez taki czas tu będzie mieszkała. Skoro ks. Puzyna w tych warunkach odmówił ślubu, postąpił sobie bezprawnie, podeptał prawo kanoniczne, aby tylko przymilił się hakatystom w purpurze, Koppowi. Ks. biskup Pelczar podobno nazwał wprost postępowanie kard. Puzyny bezprawiem.

Kopp na zażalenie p. Korfantego i na jego prośbę o delegację do Krakowa odpowiedział krótko telegraficznie: „Einschreiten unmöglich” — „wkroczenie niemożliwe”. P. Korfauty jednak oddał swą sprawę jeszcze do rozsądzenia wrocławskiemu biskupiemu sądowi małżeńskiemu, gdzie zasiadają profesorowie teologii katolickiej, jako sędziowie, aby uczynić wszystko co było możliwe i prosił o delegację do Krakowa.

Na to otrzymał od Koppa odpowiedź z d. 3 września, w którym wezwano go, aby porozumiał się z duchowieństwem parafialnem co do pokuty za swoje wystąpienie polityczne, jeżeli mu zależy na ślubie kościelnym.

Wówczas p. Korfauty zwrócił się do nuncjusza w Monachium, który po otrzymaniu informacji od biskupa wrocławskiego, odpowiedział, że radzi poddać się woli ks. Koppa lub odwołać się do Rzymu.

Niebezpieczni wrogowie ludzkości.

—o—

Współczesna cywilizacja umiała wykazać przeważną ilość wpływów dla ludzkości szkodli-

wych, a częściowo potrafiła je nawet zwalczyć.

Jedynie tylko wobec plagi najstraszliwszej, t. j. wobec dżumy, która ludzkość ciągle nawiedza, stoimy poniekąd bezradni.

W pierwszych trzech miesiącach tego roku mimo całej zapobiegliwości angielskiego rządu rozszerzyła się epidemia dżumy w Indjach tak niesłychanie, że liczba wypadków śmiertelnych doszła do 600,000 przeszło.

Wobec tego, iż udowodniono, że szczury są głównymi roznoścami dżumy, jak i innych chorób zaraźliwych, postanowiono dla dobra ludzkości przedsięwziąć racjonalne tępienie szczurów. Początek zrobiono w Kopenhadze.

Obowiązek wyniszczenia tych zwierząt, tak rozmnożonych na całej kuli ziemskiej, a tak niebezpiecznych dla swej odporności, wpływa nie tylko ze wskazań higieny, ale i ekonomii. Liczne szkody w ruchomej i nieruchomej własności, obciążają straszliwie konto szczurów. Niedawno zdarzył się ciekawy wypadek. Prezesowi międzynarodowego związku racjonalnego tępienia szczurów przysłano do Kopenhagi dosyć grubą rurę ołowianą. Służyła ona swego czasu jako część składowa wielkiego motoru gazowego w tartaku, a jakkolwiek brzmi to dość nieprawdopodobnie, przegryzły ją w ciągu jednej nocy zgłodniałe szczury, tak, że tylko przypadkiem zapobieżono nieuchronnemu wypadkowi, gdy wcześniej spostrzeżono szkodę.

Do wspomnianego powyżej międzynarodowego towarzystwa racjonalnego tępienia szczurów przystąpiło już bardzo wielu uczonych ze wszystkich krajów w charakterze czynnych członków. Nie brakło jednak już i dawniej zwróconych w tym kierunku usiłowań; były one jednak bezskuteczne. Zapoczątkowaną akcją obecną wyróżnia od dawniejszych, a przeto wroży jej powodzenie, przedewszystkiem przyjęty przez stowarzyszenie wniosek rady sądowego Emila Zuschlaga z Kopenhagi ustanowienia premij, t. j. nagród za tępienie szczurów.

Pierwsza próba dokonana w Kopenhadze wykazała 100,000 wytepionych szczurów. Również w Szwecji system nagród, podług wniosku Zuschlaga dał względnie bardzo dobre wyniki. Wytepieno w Sztokholmie 250,000 szczurów, w Göteborgu 90,000, w Malmö 50,000, w innych miastach łącznie 60,000.

Jeżeli w Anglii i Niemczech podobne usiłowania nie wydały takich samych wyników, to wina tego leży li tylko w nieprzyjęciu systemu premij. Puszcza o nim programowy artykuł międzynarodowego towarzystwa, umieszczony w czele książki p. t. „Szczur wędrowny i jego racjonalne tępienie”, przez Emila Zuschlaga („Le Rat migratoire et sa destruction rationelle”).

Opiewa on jak następuje:

Żadne inne stworzenie ssące nie jest tak zarłoczne na wszystko, ani nie umie tak się rozprzestrzeniać jak szczur wędrowny. W braku stosowniejszego pożywienia potrafi on podtrzymać swój żywot odchodami kanałowymi. Pożera gołębie, kureczkę, kaczkę i wszelkie ptactwo domowe, nawet wtedy, kiedy może żywić się żytem, burakami i t. p. pokarmami. Tak samo gospodarstwo wiejskie, jak i leśne ponosi corocznie olbrzymie szkody wskutek spustoszeń, przez szczury poczynionych. Niszczą one i zżerają również jaja i młode śpiewających ptaków, żywiących się owadami. Nachodzą nietylko śpiżarnie i mieszkania, lecz nagabują nawet śpiące dzieci.

Wieśniak pewien w Schonen, w Szwecji, chciał usunąć kopiec siana, oddawna znajdującego się w polu. Wylazłszy na jej szczyt, zapadł się nagle bez śladu. Szczury dobrały się do kopicy od wewnątrz, a kiedy po dwu dniach ją rozkopano, znaleziono z zaginionego bez wieści wieśniaka tylko szkielet zupełnie ogryziony z miękkich części i resztki odzieży.

Znanemu pogromcy zwierząt, Hagenbachowi, zdarzyło się, że szczury zżarły mu trzy słonie w ten sposób, iż podkopały cementowany dziedziniec, który, załamawszy się pod ciężarem przejeżdżającego wozu, otworzył im przystęp do zwierząt.

W innej znowu miejscowości wiatr obalił nowy prawie młyn, którego grube pale podgryzły szczury.

Daleko jednak ważniejsze od tego wszystkiego jest niebezpieczeństwo zarazy, na które narażają szczury zarówno ludzi, jak i zwierzęta domowe,

będąc doskonałymi przenośnikami zarazków. One to głównie rozwekają i szerzą dżumę. Dlatego też w krajach, gdzie szczury wędrownie najbardziej są rozpowszechnione, a zatem w Chinach, Indjach, Afganistanie i Persyi, pojawia się bezustannie ta straszna choroba.

Wrażliwość szczurów na dżumę jest bardzo wielka, a objawy choroby są takie same, jak u ludzi. Lecz od wpływu szczurów nie uchronią żadne higieniczne zarządzenia, zawodzi nawet zupełnie szczelne odosobnienie się od nich, ponieważ zwierzęta te wśród ciemności nocy i przy pomocy podziemnych słych chodników, uchylając się z pod wszelkiej kontroli ludzkiej, przyczyniają się do rozweklenia choroby.

W tem jednak, że bakterie dżumy mogą się dostać do naszego organizmu przy oddychaniu nosem i tchawicą, leży tak groźne dla nas niebezpieczeństwo ze strony szczurów, które przeżerają śmietniska, stare materace, składy szmat i t. p., nie mówiąc już o tem, że mogą one przenosić chorobotwórcze zarazki również na nadzarte przez nich lub nawet tylko dotknięte artykuły naszego pożywienia.

Indowie i chińczycy wiedzą z doświadczenia, że dżuma rozszerza się w miarę gromadnych wędrowek szczurów. Pojawienie się dżumy wśród mieszkańców zwiastują zawsze całe masy martwych szczurów.

Również zarazę pysków i racie wśród bydła wywołują i szerzą szczury. Jak trudno choroby te zwalczać, wiadomo powszechnie.

Żywić przytem należy uzasadnioną obawę, że ilość szczurów nieustannie jeszcze będzie wzrastała. Pierwszą po temu sprzyjającą okolicznością jest rozwój naszej kultury.

Wśród przyrody nie brak szczurom wielu nieprzyjaciół. Ponieważ jednak zwierzęta drapieżne, jak i ptaki i węże, żywiące się szczurami, są zarazem nieprzyjaciółmi człowieka, przeto zmuszają go do wzięcia szczurów w obronę przed nimi; niszcząc bowiem zwierzęta drapieżne, chroni człowiek tem samem szczury. Tym ostatnim przychodzi z pomocą i ta okoliczność, że pola zbożowe, buraczane, mieszkania, stajnie, zakamarki gospodarze, kanały i ustępy dostarczają im tak samo żywności, jak i schronienia. Przytem szczury są bardzo bojaźliwe, płochliwe a czujne; wskutek zaś swej niesłychanej łatwości rozmnażania się, przy minimalnej nawet ilości i jakości pożywienia, wreszcie przy wielkiej łatwości ich rozprzestrzeniania się, stanowią one jedną z najcięższych plag człowieka, który powinien nie szczędzić wszelkich możliwych środków i sposobów dla obrony przed tym groźnym nieprzyjacielem.

Z prasy rosyjskiej.

«Nowoje Wremia» pisze:

Dopiero lat trzy minęło od chwili wybuchu powstania bokserkiego w Chinach i, nie bacząc na te poważne następstwa, które z niego wynikły, dziś już o niem zapomina się powoli. Przyczy, które wywołały ruch przeciw cudzoziemcom, pozostały nietknięte; nie postarano się nawet dostatecznie ich zbadać. Obecnie bardzo się zainteresowano Dalekim Wschodem, lecz wyłącznie z powodu pogłosek o zaostrzeniu się stosunków między Rosją i Japonią z powodu sprawy mandżurskiej; wewnętrzne zaś życie Chin, rzeczywiste uczucia narodu chińskiego dla cudzoziemców pozornie nikogo nie dotyczą, nikogo nie zajmują.

Lecz mimo to w Chinach trwa bez przerwy ferment wewnętrzny. Chociaż ruch bokserki poniósł zupełną porażkę, to jednak głębokie ślady pozostawił w duszy chińczyka i być może dopiero teraz objawić się one mogą. I jak w początku roku 1900 nikt nie przewidział prędkiego nastąpienia katastrofy, tak i teraz nikt o tem nie myśli. Oczywiście wielce jest rzeczą możebną, że w czasie najbliższym nie stanie się nic smutnego, lecz także możebnym jest ponowny wybuch ruchu bokserkiego. Rozsądek zaś wymaga przewidywania niebezpieczeństwa i przygotowania się do niego.

Na nieszczęście wiadomości ostatnie z Chin już dają powód do niepokoju.

Wszyscy prawdopodobnie pamiętają rolę ks. Tuana w wypadkach roku 1900. Stał on na

czelę powstania chińskiego, wskutek czego mocarstwa żądały przykładnego ukarania go.

Wysokie stanowisko Tuana (ojciec następcy tronu) ocaliło go od kary śmierci, którą zamieniono mu na wygnanie do najbardziej oddalonych prowincyj.

Otóż już w roku zeszłym zaczęły krążyć pogłoski, że krwawy ten wódz powstania zbiera siły i gotuje się do nowej walki. Pogłoski te przyniesione przez misjonarzy, wywarły silne zaniepokojenie i zmusiły przedstawicieli mocarstw do zażądania wyjaśnień od rządu chińskiego. Rząd chiński zawiadomił przedstawicieli, że chociaż pogłoski o przygotowaniach wojennych księcia Tuana mają pewne podstawy, lecz to nie powinno nikogo niepokoić, gdyż siły, jakie ma do rozporządzenia rząd bogdychana są więcej niż dostateczne do stłumienia wszelkiej pokusy powstania.

Posłowie mocarstw uspokoili się, lecz nie nadługo. Jak obecnie informuje Agencja Hawasa ks. Tuan ma niebawem przybyć potajemnie do Pekinu, w celu porozumienia się sekretnego z cesarzową regentką. Agencja Hawasa wogóle nie jest skłonna do rozsiewania sensacyjnych pogłosek, wskutek czego ta jej wiadomość zasługuje na uwagę.

Oprócz tego są wiadomości, że Chiny pomimo zakazu dowozu broni i prochu zdołały obficie zaopatrzyć swoje arsenały. Do jednej z gazet miejscowych piszą z Mukdenu, że urzędnicy chińscy w Maudżuryi otrzymali od rządu polecenie, aby zwerbowali jaknajwiększą liczbę ludzi, zdolnych nosić broń, którzy też zaraz po wstąpieniu do szeregu mają otrzymać karabiny najnowszego systemu.

Wiele mówią i o gniewie cesarzowej-regentki, podrażnionej tem, że konsulowie odmówili wydania władzom chińskim dziennikarzy miejscowych, którzy zostali obwinieni o dopuszczenie się obrazy majestatu.

Wobec takich okoliczności, nie wolno zapewnić, że przyszłość obiecuje nam spokój.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Budapeszt, 15 września. „Pesti Naplo“ dowodzi że bezpośrednio po zamordowaniu pary królewskiej Serbia została zalana przez agentów zagranicznych i że oficerów spiskowców w Niszu przekupiła Austria, która wraz z Turcją pragnie osadzić na tronie serbskim nieślubnego syna Milana.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom



Bronisławy z Danielewiczów Kowalewskiej,

a w szczególności księdzu prałatowi Szamocie, Szanownemu duchowieństwu, kolegom, przyjaciółom, znajomym i krewnym składają serdeczne podziękowanie stroskani

Mąż, syn, córka i siostra.

Białogród, 15 września. Oficerowie uczestnicy zamachu na króla Aleksandra zmusili króla Piotra aby zaniechał nominowania księcia Arseniusza głównodowodzącym armią serbską, dowodząc że nominacja ta jest niemożliwą, ponieważ książę zagranicą był tylko rotmistrzem.

Londyn, 15 września. Rząd bułgarski, ulegając naciskowi opinii publicznej całego kraju, postanowił wezwać mocarstwa europejskie po raz ostatni do pośredniczenia w sprawie macedońskiej. Bułgaria nie może pozostać dłużej obojętną wobec wytepiania całej ludności bułgarskiej w Macedonii. Jeżeli mocarstwa w ciągu 48 godzin nie poczynią kroków stanowczych, Bułgaria sama wystąpi czynnie.

(Rząd bułgarski upoważnił korespondenta gazety angielskiej „Daily Telegraph“ do opublikowania tego faktu).

Tryest, 15 września. W porcie Poli otrzymano rozkaz telegraficzny z Wiednia, aby niezwłocznie sześć okrętów wojennych przygotować do odpłynięcia na wody tureckie. Eskadra w 24 godzin została zmobilizowana.

Wiedeń, 15 września. W Pradze czeskiej wykryto podobno tajny związek, w rodzaju dawnej Omladiny, którego program jest formalną zdradą stanu. Aresztowano wielu z młodzieży czeskiej. Donoszą o tem wiedeńskie pisma niemieckie.

(Omladina nazywały się tajne związki młodzieży w Czechach. Wykryto je w r. 1893, wskutek zamordowania Rudolfa Mory. Wskutek awantur ulicznych w Pradze, zakazano je sądownie. Przep. Red.).

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Budapeszt, 16 września. Misyę utworzenia gabinetu węgierskiego cesarz powierzył hr. Juliuszowi Andrassemu.

Białogród, 16 września. Rząd serbski wysłał protestującą notę do rządu tureckiego, z powodu naruszenia neutralności granic przez wojska tureckie.

Saloniki, 16 września. Nadeszła tu wiadomość, że oprócz eskadr austriackiej i angielskiej wypłynęła na wody tureckie i eskadra włoska.

Sofia, 16 września. Rząd tutejszy odbiera wiadomości o coraz to nowych okrucieństwach Turków, którzy mordują nawet bezbronne kobiety po wsiach i klasztorach.

Londyn, 16 września. Nadeszła tu wiadomość, że wszystkie mocarstwa uważają notę bułgarską za wypowiedzenie wojny.

Sofia, 16 września. Nadeszła tu wiadomość o dużej porażce, odniesionej przez wojska tureckie.

(Nazwisko miejscowości w depeszy nieczytelne. Przypisek redakcyjny).

Białogród, 16 września. Silnie wzmocniono straż nad Dunajem.

Wiedeń, 16 czerwca. Nadeszła tu wiadomość, że wykryto formalny spisek przeciwko Piotrowi I, królowi serbskiemu.

Poszukuje się zaraz zdolnego

MAJSTRA

do rajsera i drosety. Ulica Średnia № 131. 1302—3—2

Do pracowni Wład. Janiszewskiej

Potrzebne są zdolne

Staniczarki

Ulica Przejazd № 16, pierwsze piętro od frontu.

Pierwszorządne biuro nauczycielskie ROŚCISZEWSKIEJ

ul. Piotrkowska 90

poleca polki, francuski, niemiecki i angielski. 1200-12-1

NAUCZYCIELKA

muzyki ze świadectwem Warszawskiego Instytutu muzycznego udziela lekcji gry na fortepianie, teorii i harmonii. Wiadomość, Piotrkowska 261, m. 18, lub w administracji „Rozwoju“. 1235-16 śpi

Nauczycielka

z patentem konserwatorium udziela lekcji muzyki i śpiewu.

Wólczańska 79 m. 3.

Od 11—1 godz. 1324—3—1

Pierwszorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 1197—2—2

Zaraz do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Ul. Św. Karola № 3 m. 12.

1326—3—1

Ogłoszenia drobne.

Akwaryum sprzedaję niedrogo. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1670—2-2ps

Dwie magle są zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Zawajska № 4. m. 23. 1687—4—2

Do sprzedania skład węgla. Piotrkowska № 183, wiadomość w sklepie Kwasińskiego. 1686—3—2

Doświadczona nauczycielka z wyższym patentem udziela lekcji. przygotowuje do wyższych klas gimnazjum. Specjalność język polski (literatura) i matematyka. Ul. Kamienna № 1, róg Ws. hudiuj m. 6 1601-5-5

Dwie magle do sprzedania. Ul. Cegielniana 45. 1692—2—1

Do sprzedania męska garderoba mało używana Wiadomość ul. Piotrkowska 154 w sklepie obuwni. 1668—3—2

Fortepian nowy koncertowy do sprzedania. Piotrkowska 111 w pralni chemicznej. 1658—10—4

Fortepian używany w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 11 m. 7. 1621—6—sp5-4

Poszukuję lekcji rosyjskiego za muzyką. Wynajmuję pokój umeblowany. Wólczańska 79 m. 3 od 11—1. 1677—3—2

Poszukuję 30—50 garncy mleka dziennie na roczną stałą dostawę. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju“ pod „Mleko“. 1669—3—2

Potrzebny zdolny czeladnik tapiecki na stałą robotę. Średnia № 15. 1667—3—3

Przybiłką sę duży wyżeł, maści szarej, łapy żółte. Odebrać go można na ul. Północnej № 1, wiadomość u stróża. 1675—3—3

Potrzebna uzdolniona krawcowa do szycia w prywatnym domu na przychodnią. Zgłaszać się można codziennie 2—4 pop. Piotrkowska 107 m. 1. 1689—3—2

Potrzebna panna uzdolniona do ubierania kapeluszy i podręczna. Benedykta 35, Florentyna. 1685—3—2

Przybiłką sę duży pies, maści żółtej. Odebrać go można na ul. Aleksandrowskiej № 26 w piekarni. 1693—3—1

Student 4 kursu prawa, doświadczony korepetytor, poszukuje miejsca na wicę na wakacje. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 799—d—0

Skład masła kujawskiego, Włocławska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, su. etnie świeże, s. a. o solone i kuc. eaze Sprzedającym następują się rabat. 1602—29—5s4

Uczeń, kończący łódzkie gimnazjum, d. ugoletni i doświadczony korepetytor, poszukuje kondycji na wyjazd na lato. Oferty pod „Korepetytor“ proszę składać w adm. „Rozwoju“. 668—d—0

Uczeń 8 klasy gimnazjum, filologicznego poszukuje kondycji. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla „A. B. C.“. 1678—3—1

Zaginął wyżeł maści żółtej, z białym p. s. em na głowie, piersiach i z białymi łapami na dole. Proszę odprowadzić go na ul. Targową № 79 do portyera za sowitą nagrodą. 1691—3—1

Za dobrem wynagrodzeniem potrzebna bardzo zdolna staniczarka, s. p. o. n. e. z. a. r. k. a. oraz podręczne i uczenie. M. Ile Ada, Piotrkowska 103. 1690—3-18ce

Zaginął paszport na imię Berncha Her. z. a. Grosmana, wydany z Piotrkowa. 1694 1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryana Sztuk, wydana z magistratu m. Łodzi. 1672—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Rosińskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1673—3—3

Zaraz potrzebny pomocnik kowalski. Wólczańska 91. 1671—3—3

Zaginął paszport na imię Wicentego Hamnego, wydany z gminy Wróblew. 1674—3—3

Znajdźle pomieszczenie panienka, chcęca korzystać z konwersacji francuskiej, niemieckiej, wyższej muzyki, teorii, splewu. Oferty z adresem sub „Wydoskonale nie“ składać w adm. „Rozwoju“ 1646—4—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józka Sberstroma, wydana z magistratu m. Łodzi. 1680—3—2

Zaginął paszport na imię Florjana Królikowskiego, wydany z gminy Mierzyce. 1682 3—2

Powozowe Dekoracyjne **Lakiery** Spirytusowe Emaliowe

W. KARPIŃSKI i W. LEPPERT
w WARSZAWIE
Aleje Jerozolimskie 82 (przy dworcu W.-Wied.) 835

Olejne **Farby** Drukarskie Litograficzne
Suche

Zastępcy: Zawadzki i Karliński, Średnia 21. Telefon 965.

Pokosty. POLITURY.

Redakcja

„Wszecchosyjskiego Albumu Ilustrowanego Handlowo-Przemysłowo-Artystyczno-Informacyjnego i Ogłoszeń“

niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 1/14 września, przybędzie do Łodzi pełnomocnik redakcyi w celu przyjmowania ogłoszeń do IV—V tomu wydawnictwa, które wyjdzie w początku października r. b.

1319—1-1

Administracja.

M. SPRZĄCZKOWSKI Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłowski i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likier krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—161

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Pensya IV klasowa żeńska

LEONTYNY RAJSKIEJ

ulica Dzielna № 11.

Zapis 25 sierpnia od godz. 11—4 pop. Egzamin y wstępne i powakacyjne 1 i 2, lekcy e 3 września. 1135-17-16

Papeterya. **MATERIAŁY PISMIENNE.** Ulica Piotrkowska № 83. WIZYTOWE. Papier.

Bilety „BRISTOL“ Witraże francuskie. 1049 20-12

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesioną została do nowego lokalu przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, będą przyjmowane w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcy e rozpoczną się 1 września.

Nowo utworzona Księgarnia

pod firmą

„ŁÓDZKA KSIĘGARNIA CENTRALNA“

przy ulicy Mikołajewskiej № 40, (między kościołem i ogrodem miejskim) przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma i wydawnictwa zeszytowe, krajowe i zagraniczne. Posiada na składzie: podręczniki naukowe, książki do nabożeństwa, nowości literackie i duży wybór pocztówek. 1281—1—1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 509—c—99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491—c—29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Maksymilian Cohn

przeprowadził się na

ul. Dzielna № 28.

1225—12—0

Dr. I. KRUKOWSKI

powrócił.

Ulica Piotrkowska № 88.

Choroby dziecięce i wewnętrzne. 1215—8—8

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506-d-6
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

I. Malczyński

Lekarz weterynaryi zamieszkał

w Łodzi, Piotrkowska 190.

1198—10—0

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4 1/2—6 1/2 pp. 1112—r—57

181-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

MIKOŁAJEWSKA № 20
vis-à-vis Pasażu Meyera.

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. W niedziele 9—12.

Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci

przeprowadził się na ulicę

Zawadzka № 19.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp. 1061—r—11

Dr. H. Wasserman

Ulica Cegielniana № 55.

Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9—10 rano i od 4—6 po poł. 1098-r-6

Dr. J. Birzenweig

Choroby skórne i weneryczne

Dzielna № 28.

Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7. 886—r-16

Zakład dla chorych na oczy

Dra W. Garlińskiego

Łódź, ul. Piotrkowska 93

Przychodzącym chorym udziela się porad dy lekarskiej od godz. 10 r. do 1 po- od 5—7 w. Łódzka dla chorych, wymaga- gających operacyi. 1028-10-0

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD 1—1

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na stac. Łódź dnia 5 września st. st. 1903 r., o g. 10 rano, na zasadzie § 40 i 84 ogólnej ustawy Rosyjskich dróg, żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu 1903 r. za frachtami ze st.: Granica № 2566 Ag. na komorze, oliwa 8 p. 25 f.; Warszawa № 23589 naturaln., wino 7 p. 20 f.; Warszawa № 23639 Akereizen, kapusta 96 pud.; Odesa № 7752 Kuzinowski, konserwy z ryb 28 p. 30 f.; Sosnowiec № 11192 Rudolf, węgiel 672 p.; Tyraspol № 2899 Radis, sliwki 16 p. 23 f.; Tyraspol № 2865 Radis, sliwki 17 p. 33 f.; Tyraspol № 3002 Radis, sliwki 17 p.; Żmerynka № 827 Tkacz, gruszki 10 p.; Bobryk № 104 Halperin, prowiant 1 p. 20 f.; Święciany № 1164 Konolik, kiszki solone 20 p. 30 f.

Uwaga: W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 8 września st. st. 1903 r. o g. 10 r.

Nagrodzony medalem złotym na wystawie paryskiej za doskonałość wyrobu **PUDER „VENUS“**

St. Górskiego. Przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego polecany paniom dbającym o zdrową i świeżą cerę. Sprzedaż wszędzie. Wystrzegać się podróbien i udzięko opatrzone № 868. Cena 15, 30, 50 i rb. i. Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.**

633—30—27



Oryginalne

Singera maszyny do szycia
Singera maszyny do szycia
Singera maszyny do szycia
Singera maszyny do szycia
Singera maszyny do szycia

są wzorowe w konstrukcji i wykończeniu. są niezbędne dla użytku domowego, jak również dla przemysłu. są najczęściej używane w wszystkich zakładach fabrycznych. są niezrównane pod względem szybkości i trwałości. nadają się najlepiej do modnych haftów artystycznych.

Bezplatna nauka szycia i haftu artystycznego.

Sprzedaz na raty na dogodnych warunkach.

1297-3-2

Kompania Singer.

ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska № 22.

PIOTRKÓW, Plac Aleksandryjski 4.
CZĘSTOCHOWA, ul. Maryi Panny 35.
SOSNOWIEC, ul. Warszawska 48.

ZATWIERDZONY
ZNAK SKLEPOWY



Łódzki Oddział Techniczny Towarzystwa

„Prowodnik“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153

Skład fabryczny

Wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych

Obrczy gumowych:

szare i czerwone nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancją za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacja kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo niskich, bandaże, osie, resory i drzewo amerykańskie do sprych „Hickory“.

„T-wo Ferrum“

Wylączna sprzedaż: 673-32-15

pasów wielbłądzich, skórzanych i parcianych

Twa „Reddaway i S-ka“, w Moskwie

resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki

„Ressor“, w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki

„G. F.“

Locomotive i maszyny parowe fabryki

„Robey i S-ka“, w Lincolnie

pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnione i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

RESTAURACYA KONCERTOWA

1315-3-2

ulica Dzielna № 18

Restauracya poleca wszelkie zimne zakąski. obiady z 4 dań 40 kop. Wina odstale. Piwa krajowe i zagraniczne z antalka. Dla artystów ceny obiadów abonamentowe. Z dniem 15 b. m. kuchnia oddana zostanie pod zarząd pierwszorzędnego kuchmistrza. 16 b. m., t. j. w środę zjeżdża muzyka Cygańsko-Serbska, grająca na mandolinach wykonująca ludowe pieśni w niemieckim, serbskim i węgierskim języku. Wstęp bezpłatny. W niedziele i święta muzyka gra „metine“ podczas obiadów.

Sala koncertowa

ulica Dzielna № 18.

Dnia 16 września, w środę 1903 roku danym będzie

Inauguracyjny Wielki Familijny Koncert międzynarodowego śpiewaczego baletu—ekscentrycznego Towarzystwa P. P. Brefal-Godlewskich w liczbie 20 osób. Niektórzy członkowie: pp. Corbetta artyści teatru Medyolańskiego „CARCANO“.

Nieporównany żydowski komik M. Marszałow, oryginalna murzynka P. Tatma Salem mezosopran. Liryczna węgierska śpiewaczka M. Kovatsch itd. Szczegóły w programach.

Ceny miejsc: 55, 40 i 30 kop. Galerya 20 kop. Na sali ustawione będą stoły, zamiast krzeseł, w rzędy. 1314-3-2
Początek o godz. 9½ wieczorem.

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 3 Сентября 1903 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Julia Berg
przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej
przy ul. Głównej № 9,
zawładania, 1½ zapisy uczenie na rok
1903/4 odbywają się codziennie od 9 do
3 godz. Rok szkolny zaczyna się 1 września
(19 sierpnia)

845-16-13

Zgubione zostało

Swiadectwo

wydane przez Łódzką dyrekcję naukową, na otrzymanie szkoły przez Konstancję Szanławską oraz książeczka kasy powiatowej, wydana na moje imię i inne dowody. Ktoś powyższe dowody znalazł jest proszony o dostarczenie ich za stosownym wynagrodzeniem na ul. Widzewską do domu pod № 90 do Konstancji Szanławskiej. 1318-3-2

Doświadczony robotnik,

który dłuższy czas pracował przy maszynach drapańnych (rauchmaschinen) może znaleźć zajęcie w fabryce L. Hirsberg & Wilezyński. Tamże potrzebny ślusarz elektrotechnik obeznany z prowadzeniem dynamo-maszyn i instalacjami elektrycznymi, światła i telefonicznymi. 1306-3-3

Dla panienki

pokój przy rodzimie, z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Władność w adm. „Rozwoju“. 1317-3-2

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało miejsce z Wilezye będąc na składzie u

p. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

136-d-30

Na pensji IV-klasowej żeńskiej z klasami przygotowawczymi

Maryi Szczyglińskiej

Nawrot № 42.

Zapisy uczenie odbywają się codziennie. Egzaminu wstępne i poprawkowe od dnia 15 sierpnia.

Rok szkolny zaczyna się dnia 1 września 911-13-12

Zaginął weksel

wystawiony przez Romana Kochanowskiego na sumę 300 rb. Weksel ten jest nieważny. Łaskawego znalazcę proszę o doręczenie wekslu na ulicę Widzewską pod № 90 do Szaniawskiej. 1308-3-2

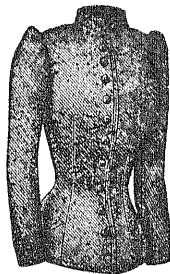
MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinych

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych sobie materiałów, które wykonywa starannie i akuratanie, podług najnowszych zagranicznych i paryskich żurnali, po umiarkowanej cenie. Z czem polecam się Szanownej publiczności

F. Margulies

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.



1247-25-5

Kotwiczny Pain-Expeller

fabryki F. Ad. Richter & Co.,—Rudolstadt.



zezwolone przez Medyczną Radę Ministerjum Spraw Wewnętrznych w St. Petersburgu z dnia 2 kwietnia 1902 r. № 215: środek ten od 35 lat używany jest z najlepszym skutkiem.

Ponieważ przetwory nasze są często naśladowane, przeto upraszamy Sz. Publiczność, aby przy kupnie naszego środka była ostrożną.

Nasze środki są tylko wówczas prawdziwe, jeżeli lewa strona pudełka zaopatrzona jest napisem czerwonym F. Ad. Richter & Co. w St. Petersburgu.

Oraz kotwiczne domowe środki:

SARSAPARILLIAN
FERROLA
STOMAKAL
KONGO — esencya
KONGO — pigułki
LOKSA „
KAFIR „
INGO — pastylki
SAHHAT „

nabyć można we wszystkich składach aptecznych oraz aptekach w Łodzi i na prowincyi.

FILIA: F. Ad. Richter & Co, w Petersburgu ulica Mikołajewska № 16.

Zastępcy: **J. ŁUBA & S-ka, w Łodzi,** ulica NAWROT 32. 1193-d-3

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.